



• IRENA SAUER •

O CZYM SERCE POKOLYŃ ŚLONZOKÓW  
*nuci*  
A DUSZA MOWOM OJCÓW  
OPOWIADO



IRENA SAUER

*O czym  
serce pokolyn Ślonzoków nuci,  
a dusza mowom ojców  
opowiada*

Cz. I

CO W SERCACH NASZYM DZIECKOM  
MELODYJNIE KLUPIE

z cyklu: Pieśniczki od Wodzisławia ze skarbczyka Ireny Sauer



Wiejski Dom Kultury w Czyżowicach

Czyżowice 2014

Tytuł: O czym serce pokolyn Ślonzoków nuci, a dusza mówom ojców opowiada  
Cz. 1. Co w sercach naszym dzieciom melodyjnie klupie

Autor: Irena Sauer

Kompozycje oryginalne zapisów nutowych: Irena Sauer

Koordynator projektu: Magdalena Smyczek

Komputerowa notacja muzyczna: Henryk Mańka

Redakcja techniczna: Bibianna Dawid

Korekta (z zachowaniem oryginalnej stylistyki): Ilona Dawid

Projekt graficzny i skład: Radosław Dawid

Zdjęcie na okładce: archiwum prywatne Ireny Sauer

Wydawca:  
Wiejski Dom Kultury w Czyżowicach  
44-352 Czyżowice, Strażacka 8  
tel. (+48) 32 45 13 288  
e-mail: dkczyzowice@gmail.com  
www.czyzowice.net

Druk: Infopakt s.c.

Nakład: 800

Wydanie I

ISBN: 978-83-934280-8-3

Copyright © 2014 Irena Sauer. Wiejski Dom Kultury w Czyżowicach  
Wszelkie prawa zastrzeżone

## OD WYDAWCY

O czym serce pokolyn Ślązoków nuci? O czym dusza Ślązoków mowom ojców opowiada? Czym są i skąd biorą się „siły tajymne Ślązoków”?

Na te i podobne pytania odpowiada pani Irena Sauer z Turzy Śląskiej, której wybrane utwory znajdują Państwo w tym tomiku. Poetka, miłośniczka kultury i tradycji śląskiego ludu z okolic Wodzisławia Śląskiego i zielonej gminy Gorzyce, w swoich wierszach i piosenkach, zapisanych rytmiczną mową – w *gwarze łojców i starzików* – przybliży specyfikę folkloru tej ziemi, obrzędów, obyczajów, dziecięcych zabaw.

Przekazujemy w Państwa ręce tomik poezji pt. „O czym serce pokolyn Ślązoków nuci, a dusza mowom ojców opowiada”. To jego część pierwsza, którą nazwaliśmy „Co w sercach naszym dzieciom melodyjnie klupie”, ponieważ znajdują w niej Państwo utwory inspirowane przeżyciami, emocjami, zabawami dzieci. Dziecięca wrażliwość, niefrasobliwość, prostota – to cechy wyróżniające nasze pociechy, ale to także stylistyka tych tekstów, w których Autorka często odwołuje się do znanych motywów literatury dziecięcej.

Tom został wzbogacony opracowaniami nutowymi Autorki. Nazwa cyklu „Pieśniczki od Wodzisławia ze skarbczyka Ireny Sauer” pochodzi z 2007 roku, gdy Wodzisławskie Centrum Kultury tak nazwało niepublikowany dotąd zbiór Jej tekstów. Można więc wykorzystać te teksty również w wersji śpiewanej, przy stole z rodziną, z dziećmi w szkole, z młodzieżą w ramach różnorodnej aktywności kulturalnej.

Mamy szczęście, że jako mieszkańcy gminy Gorzyce możemy czerpać z wiedzy, mądrości i dorobku pani Ireny Sauer z Turzy Śląskiej. Bezkompromisowa obrona autentyczności kultury Górnego Śląska, którą reprezentuje Autorka, a także popularyzacja i promocja gwary i obrzędów tej części śląskiej ziemi, przyniosła już wiele dobrego dla kultury ludowej ziemi wodzisławskiej, w tym naszej gminy.

Materiał zgromadzony w niniejszej publikacji może posłużyć instruktorom i animatorom kultury jako cenne źródło w pracy z dziećmi i młodzieżą. Gwara – to przecież wartość dodana! To kapitał, który zostawili nam w posagu nasi przodkowie. Nie można go zaniedbać ani zaprzepaścić! Koniecznie trzeba go pielęgnować, kultywować i utrzymywać dla dobra kolejnych pokoleń. Jest to część naszej tożsamości kulturowej, z którą się identyfikujemy, i z której jesteśmy dumni jako Polacy i Ślązacy.

Dziękuję wszystkim osobom, które wspierały tworzenie publikacji, wójtowi gminy w latach 2006-2014 – panu Piotrowi Oślizło oraz ówczesnej Radzie Gminy Gorzyce za docenienie tej inicjatywy i wsparcie materialne. Najserdeczniej dziękuję Autorce – pani Irenie Sauer, nie tylko za przekazanie twórczości na cele wydawnicze, ale przede wszystkim za wspaniałą, konstruktywną, pełną ciepła i życzliwości współpracę przy tworzeniu tego wydania oraz wiele godzin spędzonych na wspólnym realizowaniu różnorodnych przedsięwzięć kulturalnych z wykorzystaniem Jej różnorodnej twórczości w Wiejskim Domu Kultury w Czyżowicach.

„Poświęciłam spory kawałek swojego życia tutejszej kulturze. Dopóki są przy mnie ludzie, którzy chcą ze mną pracować, dopóty będę aktywna” – deklaruje nieustannie otwarta, gotowa do twórczego działania Autorka tego zbioru wierszy. Jej niespożyty potencjał i gorliwość to iskra zapalna dla pasjonatów rodzimego folkloru.

Bibianna Dawid  
dyrektor Wiejskiego Domu Kultury w Czyżowicach



## SPIS TREŚCI

### I TU MOJA OJCZYZNA

#### I MOJA RODZINKA

5

Nasz Wodzisław	6
Wodzisławska bajka	8
Mój Wodzisławiu	10
Mój tatulek dzielny górnik	11
Kto się łojca, matki woży	12
Chusta kwiotkowano	13
Idzie kapela	14
Gro muzyka!	16
Kupcie mi mamulko	18
Hej! Do tańca	19
Rada bych se tańcowała...	20
Jak zech wczora szoł	21
Szukej tu! Szukej tam!	22
Pływom jo se	23
O naszej starce...	24
Nasza Leśnica	26
Jak dorosnę	28
Dłużej nie zwlekaj!	30
Ku pamięnći słówek pora	32

### II KOLYBAJKI

#### NA DOBRANOC

33

Chodził wiater	34
Górnico kolybajka	35
Kulały się misie...	36
Mruczanka...	37
Nie płakusiej wiyncyj...	38
Zaśnij, zaśnij mój syneczku	39

### III FIGLOWANIE

#### BEZ CALUTKI ROCZEK

41

Marzaneczka	42
Marzanna	43
Z marzaneczkom...	44
Requiem na śmierć marzanny	45
Zakukała kukaweczka	46
Zajoncowe spiyrani...	47
Skokała koziczka	48
Na łopak!	49
Psioki małe dwa	50
Radujcie się dzieci	51
Furgały biedroneczki...	52
Zimowy koncert	54
Mikołaju nasz!	56
Z ostatniej chwili...	57
W szkole...	58
Słowniczek wyrażen gwarowych	60



# I

*Tu moja ojczyzna  
i moja rodzinka*

# NASZ WODZISŁAW

Piukne miasto nasz Wodzisław,  
taki śląski świat!  
Tu mieszkajom mama z tatą,  
Zeflik – jo i siostra Róża,  
Karlik – starszy brat!

Kiej miasteczko słonko budzi,  
to serduszko śpiwo w nas,  
bo Wodzisław dom dlo ludzi  
dziś i w każdy czas!

W izbie moja kolybusia  
no i graczek świat...  
Na leżance siostry Rózi  
lalek sto sie piuknie śmieje  
przez colutki czas!

Kiej miasteczko słonko budzi...

A w akwariu od Karlika  
pływo rybek moc...  
Zaś przy dźwiyrzach – hulajnoga  
czeko już na swoja droga,  
co niom rada gno!

Kiej miasteczko słonko budzi...

Kiej po szychcie tata z mamom  
z nami bawiom sie,  
na szpacyrek po miasteczku  
pod fontanna na rynečku,  
bo tam piuknie jest!

Kiej miasteczko słonko budzi...



C G G7  
 Piy-kne miasto nasz Wodzisław, ta-ki słoń-ski świat. Tu miysz-ka-jom ma-ma z ta-tom

C G7 C G7 C  
 Ze-flik, jo i sios-tra Ró-ża, Kar-lik star-szy brat.

C C7 F C  
 Kiej miasteczko słońce budzi to ser-dusz-ko spi-ywo w nas, bo Wo-dzis-ław dom dla lu-dzi

1.G 7 C 2. G7 C  
 dzis i w każ-dy czas, dzis i w każ-dy czas.

*Instr.*



# WODZISŁAWSKA BAJKA

Hej Wodzisławiu! Nasz Wodzisławiu!  
Jak przyjemnie z mamą, tatą –  
tak spacerkiem sobie iść. Hej iść!

Latem każdy skwerek  
barwny jak cukierek.  
Pójdźmy sobie na rynecek,  
przy fontannie krąg ławeczek.  
W strugach wody złote słońce  
mruga do nas – tak – bez końca.  
Cicho szemrze swą piosenkę,  
a ja ją powtarzam pięknie.

Hej Wodzisławiu! Mój Wodzisławiu!  
Jak przyjemnie z mamą, tatą –  
tak spacerkiem sobie iść! Hej iść!

W parku odpoczniemy.  
Z ptaszkiem zanucimy  
i zajrzymy do łabędzi,  
zaraz im weselej będzie.  
Białe znaki zapytania  
płyną wolno, bez szemrania.  
Taka wodzisławska bajka –  
wonna cisza śni na ławkach.



Hej Wo - dzi - sław - iu! Nasz Wo - dzi - sław - iu! jak przy - jem - nie z ma - mą  
 ta - tą tak spa - cer - kiem so - bie iść. Hej iść! La - tem ka - żdy skwe - rek  
 bar-wny jak cu - kie - rek. Pójdźmy so - bie na ry - ne - czek, przy fon - tan - nie krag ła - we - czek.  
 W strugach wo - dy zło - te słoń - ce, mru - ga do nas tak bez koń - ca. Ci - cho szem - rze  
 swą pio - sen - kę, a ja ją po - wta - rzam pie - knie. -wta - rzam pie - knie.



# MÓJ WODZISŁAWIU

Wodzi – Wodzi – Wodzi – Wodzisławiu –  
najpiękniejszy dla mnie ze wszystkich miast!  
Wodzi – Wodzi – Wodzi – Wodzisławiu –  
urok twojej Ziemi i człowiek brat!

Zdobny w ruiny rycerskiego grodu,  
znaczony ciężką pracą swego ludu,  
wpleciony z Śląskiem w Polski dawne dzieje,  
a dziś z nią kroczysz w nowy czas...

Wodzi – Wodzi – Wodzi – Wodzisławiu –  
Tyś najmiłszy ze wszystkich miast!  
Wodzi – Wodzi – Wodzi – Wodzisławiu –  
skarby Twojej Ziemi dziś idą w świat!  
Górnicy braci wielkość i siłę  
niech sławią wszędzie, gdzie nas nie było!  
Niechaj się z nami łączą w rodzinę –  
na dzisiaj i na nowy czas!

The musical score is written in 4/4 time and consists of four staves. The first staff begins with a treble clef and a key signature of one flat (B-flat). The melody is composed of eighth and quarter notes. Chords are indicated above the staff: C, e, F, (Co), C, G7, C, Co, G7. The lyrics are: "Wodzi- Wodzi- Wo-dzi- Wo-dzi-sław-iu naj-pięk-niej-szy dla mnie ze wszyst-kich miast!". The second staff continues the melody with chords: C, e, F, (Co), C, G7, C. The lyrics are: "Wodzi- Wodzi-Wodzi- Wo -dzi -sław-iu u-rok two-jej zie-e-mi i człowiek brat!". The third staff has chords: F, C, C7, F, F7. The lyrics are: "Zdobny w ru-i-ny ry -cer --skie-go gro - du, zna-czo-ny cięż-ką pra-cą swe-go lu - du,". The fourth staff has chords: B, F, d, g, C7, F, C, F. The lyrics are: "wplecio-ny z Śląskiem w Pol-ski daw-ne dzie - je, a dziś z nią kro-czysz w no-wy czas...". The score ends with a double bar line and repeat dots.





# MÓJ TATULEK DZIELNY GÓRNIK

Kaj w rodzinie górnik młody, tam i radość, tam i strach.  
No, bo z węgłym on w zawody musi się na szycie brać!  
Hejże ha! Ho-ho-ho! Tyn szczyńskiwy kto go mo!  
Hejże ha! No-no-no! Niech Barborka strzeże go!

Mój tatulek dzielny górnik, z niego przykład bierze brat!  
Jak się węgiel im opiyo, przezywajom na tyn świat...  
Hejże ha! Ho-ho-ho! Kto górnika dobrze zno?  
Hejże ha! No-no-no! Niech Barborka strzeże go!

Jak urosna, to górnika szykownego musza mieć!  
Niech gołymbie czy królika dzierży w klotce, jak mo chyńć!  
Hejże ha! Ho-ho-ho! Kiej na szychta będzie szo!..  
Hejże ha! No-no-no! Niech Barborka strzeże go!

Kaj w rodzinie gór-nik mło-dy, tam i ra-dość, tam ś-trach, no bo z węgłym  
on w zawody, mu - si się na szyciebrać. Hej-że ha, ho,ho, ho! Tyn szczyń-śli-wy  
kto go mo. Hej-że ha, no, no, no, niech Bar-bór-ka strze-że go!



# KTO SIE ŁOJCA, MATKI WOŻY

Kto sie łojca, matki woży,  
tymu szczyńście los namnoży.

Bo kto łojca, matki słucho,  
tymu w kasza nie nadmucho  
żodyn nicpoń ani drań  
Tralalala – la – la, tralalalala!  
Nananana – na – na, nanananana!

Kto swych ojców nie szanuje,  
tego szczyńście nie miłuje.

Bo kto łojców rad posłucho,  
tymu w kasza nie nadmucho  
żodyn nicpoń ani drań!  
Tralalala – la – la, tralalalala!  
Nananana – na – na, nanananana!

The musical score is written on four staves in 4/4 time. The key signature has one flat (B-flat). The lyrics are written below the notes, and chords are indicated above the staff. The score includes a repeat sign in the third staff.

C7 F C7 F C  
Kto sie łoj-ca, ma-tki wo - ży, ty-mu szczyńście los na -mno-ży. Bo kto łoj-ca,  
ma-tki słu -cho, ty - mu w ka-sza nie na -dmu -cho żo-dyn nic-poń a - ni drań.  
C F C F  
żo -dyn nic-poń a - ni drań. Tra - la - la - la la - la, tra - la - la - la la!  
C F  
Na - na-na-na na - na, na - na -na -na na!



# CHUSTA KWIOTKOWANO

Jak żech wczoraj z mamuliczkom była na łodpuście,  
trefiła żech szwar-no dziol-szka w malowanej chuście.  
Mamuliczko – prosza piyknie – tako bych też chciała,  
byda sie w nij paradziła, jak jom byda miała.

O – o, jeje! O – jeje! Byda sie radować!  
O – o, jeje! O – jeje! Byda w nij tańcować!

Nie zdzierżeli mamuliczka, – kiej proszynio tela:  
i kupili koźdej cerze chusta na niedziela.  
Tako piykno, kwiotkowano, ku tym śłońskim szatom:  
bydom cery jak krószonki w zima i bez lato!

O – o, jeje! O – jeje! Bydom sie radować!  
O – o, jeje! O – jeje! Bydom w nich tańcować!

Jak żech wczoraj z mamuliczkom by-ła na łod - pu -ście, tre - fi - ła żech szwar-no dziol-szka  
w malo-wa-nej chu -ście. Ma -mu -licz-ko pro -sza piy-knie, ta - ko bych też chcia-ła,  
by -da sie w nij pa - ra -dzi -ła, jak jom by-da mia-ła. O - o je je! Oo -je je!  
By - da sie ra - do -wać! O - o je je! O -je je! By - da w nij tań - co -wać.



# IDZIE KAPELA

Bums ta – ra – ra! Bums ta-ra-ra! Bums ta – ra – ra – ra!  
Maszyruje, gro muzyka, grzmi na cały świat!  
Bums ta – ra – ra! Bums ta – ra – ra! Bums ta – ra – ra bum, bum!  
Idom gryfne muzykanty, starzik z nimi som!

Bo mój starzik i kapela, to jak karlus, no i frela,  
co bez siebie, – co tu kryć – ani rusz ni mogom być.  
Bo mój starzik na trompecie, ujec Francik na klarnecie,  
mój tatulek w puzom dmie, jyny tam brakuje mie!

Bums, ta – ra – ra! Bums, ta – ra – ra! Bums, ta – ra – ra – ra!  
To górniczo gro kapela, grzmi na cały świat!  
Bums, ta – ra – ra! Bums, ta – ra – ra! Bums, ta – ra – ra bum, bum!  
Maszyrujom ku ryneczku... już tu zaroz som!

W słońcu trampety błyskajom, pióropusze sie kiwajom!  
Kiej kapelmistrz dowo znak, werble, bymbny bijom takt!  
Przi kapeli fura dzieci jak wesoły wiater leci,  
a przed nimi dryptom jo! A kapela gro i gro!

Bums, ta – ra – ra! Bums, ta – ra – ra! Bum i roz i dwa!  
Bums, ta – ra – ra! Trzi i sztyry! Bum – ta – ra – ra – raaa!





Bums ta-ra-ra! Bums ta-ra-ra! Bums ta-ra-ra - ra! Ma - szy - ru - je, gro mu - zy - ka, grzmi na ca - ły

świat. Bums ta-ra-ra! Bums ta-ra-ra! Bums ta-ra-ra bum, bum! I - dom gry - fine mu - zy - kan - ty,

sta-rzik zni-mi som. Bo mój, sta-rzik i ka - pe - la, to jak kar - lus, no i

fre - la, co bez sie-bie, co tu kryć, a - ni rusz ni mo-gą być. Bo mój

sta-raik na trom-pe - cie, u - jec Fran-cik na klar-ne - e - cie, mój ta - tu-lek

wpu-zon dmie - e, jy-ny tam bra - ku - je mie. Bums ta-ra-ra! Bums ta-ra-ra!

Bums i roz i dwa. Bums ta-ra-ra trzi i szty - ry! Bums ta-ra-ra - ra! Bums ta-ra-ra

trzi i szty - ry! Bums ta - ra - ra - ra - ra.



# GRO MUZYKA!

Patrzcie dziółszki!  
Co to sie tu dzisiaj dzieje,  
że tak gwarno, i ludzisków pełno wszyndzi?  
Patrzcie dziółszki!  
Każdy sie tu śmieje!  
Coś wesołego sie musi stać!

Gro muzyka!  
Górnico to kapela rżnie na cały głos!  
Karlik z Antkiym  
dmuchajom w złote tromby dwie!  
Gustel, a przy nim Zeflik  
gruchajom w bymbny  
i na werblach wystukujom rytm!  
Mundur lśnioncy  
zadziwio wszystkich blaskiym swym!

Patrzcie dziółszki!  
Co to sie tu dzisiaj dzieje?  
Jak weseli dziś górnicy, szwarne synki!  
Choć sie co dnia czorny pot z nich leje,  
w świynto górnicze – zabawa, – śmionych!

Gro muzyka!  
Górnico to kapela rżnie na cały głos!  
A Maryjka z Karlikiym  
tańczom, że aż hej!  
Zeflik, a z nim Tereska  
wywijo, wyskakuje,  
że aż wszystkich biere dziw!  
Jest barborka!  
Tóż z nami zatańczujcie dziś!







# KUPCIE MI MAMULKO

Kupcie mi mamulko kiececza nowo,  
niech se tam w szuflodzie czeko gotowo!  
A jak przijdzie niedzieliczka  
pójda w nij do kościeliczka.  
W słońcu błysnie zopaseczka  
piyknym oczkiym każdego kwioteczka,  
piyknym oczkiym każdego kwioteczka!  
Ku łodpuście, po nieszporach –  
we wioneczku, co czeko łod wczora,  
we wioneczku, co czeko łod wczora!  
Hej – ha! Tralalala – co czeko łod wczora!

Kupcie mi mamulko szczewiczki nowe!  
Niech se już na progu stojom gotowe!  
A jak przijdzie niedzieliczka  
pójda w nich do kościeliczka.  
Potym tam, kaj stojom budy  
pozaglondom rada na paskudy,  
pozaglondom rada na paskudy!  
Przi muzyce, karasolach  
zatańcuja rada do wieczora!  
W tych szczewiczkach, rada do wieczora!  
Hej – ha! Tralalala – rada do wieczora!

C G7 C G C G7 C G

Kup-cie mi ma-mul-ko kie-cecz-ka no-wo, niech se tam w szuf-lo-dzie cze-ko go-to-wo!

C G C F C G F C

A jak przijdzie niedzieliczka pójda w nij do koś-cie-li-czka. W słońcu błysnie zo-pa-se-czka

G7 C 1. G7 C 2. G7 C

piyknym oczkiym każdego kwioteczka, piyknym oczkiym każdego kwioteczka. . . .

C G7 C Instr. G7 C

Hej-ha! Tra-la-la-la ... co cze-ko od wczora!



# HEJ! DO TAŃCA

Kto by se pomyślał mili moi,  
żeby tak do tańca rwało nogi.

Przیتupujom, podskakujom  
w lewo w prawo hop, hop!  
Czy kto młody, czy kto stary,  
każdy żwawo szuko pary.  
I do tańca piyknie dziółszka prosi  
i wesoło w góra jom unosi.

Jak siarczyście nasza gro kapela,  
kto jom słucho nie postoji wela!

Przیتupujom, podskakujom...

Nojzwyrtniejsze som Wodzisławianki,  
mogom przetańcować noce, ranki!

Przیتupujom, podskakujom...

C G C G

Kto by se po-my-słoł mi-li mo-ji, że-by tak do tań-ca rwa-ło

C G C G C

no-o-gi. Przی-tu-pu-jom, pod-ska-ku-jom wle-wo, wpra-wo hop,hop!

G C D7 G C

Czy kto mło-dy, czy kto sta-ry, koż-dy żwa-wo szu-ko pa-ry. I do tań-ca

G C G 7 C

piy-knie dziół-szka pro-si i we-so-ło wgó-ra jom u-no-si.



# RADA BYCH SE TAŃCOWAŁA...

Rada bych se tańcowała  
z wieczora do rana, z wieczora do rana,  
a muzyczka by mi grała:  
danaż, moja dana, danaż – moja dana!

Hej! Ha! Roz i dwa!  
I kółeczko, albo dwa!  
Hop! Hop! Tra – la – la!  
W lewo, w prawo! Ju! Ha – ha!

Hej pieśniczki w uszach dzwoniom  
cołki boży dzionek... cołki boży dzionek!  
Mojich nutek nie dogoniom  
Tereska i Jonek... Tereska i Jonek!

Hej! Ha! Roz i dwa...!

Kto nie śpiwo, nie tańcuje  
i mo kwaśno mina... i mo kwaśno mina...  
Dycki nic mu nie pasuje,  
a to jego wina... a to jego wina!

Hej! Ha! Roz i dwa...!

Ale wodzislawskie dziolchy  
rychłe som do tańca... rychłe som do tańca!  
Do roboty dycki skore,  
no i do różańca... no i do różańca!

Hej! Ha! Roz i dwa...!

B F7 B

Rada bych se tań-co-wa-ła z wieczo-ra do ra-na, z wieczo-ra do ra-na. A mu-zycz-ka

F7 B F7

by mi gra-ła: da-naż, mo-ja da-na, da - naż mo-ja da-na! Hej! Ha! Roz i dwa! I kó-łeczko,

B 7 Es F7 B

albo dwa! Hej! Hop! Tra-la-la! W lewo w prawo! Ju! Ha-ha!



# JAK ŻECH WCZORA SZOŁ

Jak żech wczora szoł łod starki Agaty,  
spotkoł żech tam dwie dziółchy wraziłlate.  
Spytoł żech je: co tu chcom?  
Rumtardya – dija, dum!  
Czy nie widzom, że je śledzom  
psioki dwa kudłate!?

Rumtardya – rumtardya  
rumtardya – dum!

Jak nie fukły dwie na mnie, jak te kwóczki,  
jak nie cofna sie, – chycom mnie za kuczki!  
A jo na nie łokiy: blysk!  
Rumtardya – dija, dum!  
Larma szkoda, lepszio zgoda  
wielkich i malutkich!

Rumtardya – rumtardya,  
rumtardya – dum!

D A D G A 7 D A D G

Jak żech wczora szoł łod star - ki A - ga - ty, spo-tkoł żech tam dwie dziół-chy wra-zi -

A D G A7 D e

-dła-te. Spy-toł żech je: co tu chcom? Rumtardy-a di-ja-dum, czy nie widzom, że je śledzom

A D A 7 D

psioki dwa kud-ła-te! Rum-tar-dy-a Rum-tar-dy-a Rum-tar-dy-a dum!





# SZUKEJ TU! SZUKEJ TAM!

Idzie Zeflik, stracił kneflik  
od niedzielnych galot!  
Pomóżcie mu pryndko szukać  
musi go mieć zaroz!

Szukej tu! Szukej tam!  
Musi go mieć zaroz!

Dowiedzieli się mamulka  
o tej wielkiyj stracie.  
Łobiecali, że mu wciepnom  
na te nowe gacie!

Wciepnom tu! wciepnom tam!  
Na te nowe gacie!

Dojrzał Zeflik, iż tyn kneflik  
w dzióbie dzierży sroka.  
Jezderkusie! Chytać gibko  
złodziejoszka ptoka!

Chytać tu! Chytać tam!  
Złodziejoszka ptoka!

I - dzie Ze-flik stra-cił kne-flik od nie-dziel-nych ga - lot! Po-móz-cie mu pryndko szu -kać  
mu - si go mieć za - roz! Szu-kej tu! Szu-kej tam! mu - si go mieć za - roz! Szu-kej tu!  
Szu-kej tam! Mu -si go mieć za-roz! Szukej, szukej, szukej, szukej mu -si go mieć za-roz!



# PŁYWOM JO SE

Pływom jo se pływom, jak rybeczka złoto  
wodziczkom zielonom,  
hej pluskom sie, pluskom z ochotom.

A słoneczko migu, migu, promyczkami migu, migu,  
przez kropelki migu, migu, tak wesoło migu, migu,  
że tynczowe koraliki, co migajom jak ogniki  
już na sobie mom!

Starzik ze stareczkom straszom utopcami,  
jo sie ich nie boja,  
hej pływom se, pływom z rybkami.

A słoneczko migu, migu, promyczkami migu, migu...

Topłoł sie utopek z dwoma pijokami,  
jo sie ich nie boja,  
i pływom se, pływom z rybkami.

A słoneczko migu, migu, promyczkami migu, migu...

Pły - wom jo se pły - wom, jak ry - be - czka zło - to wo - dzicz - kom zie -  
- lo --- nom, hej pluskom sie, plu - skom z o - cho - tom. A sło - necz - ko mi - gu, mi - gu,  
promyczkami mi - gu, mi - gu, przez kro - pel - ki mi - gu, mi - gu, tak we - so - ło mi - gu, mi - gu  
że tyn - czo - we ko - ra - li - ki, co mi - ga - jom jak o - gni - ki już na so - bie mom...  
jak o - gni - ki już na so - bie mom..



## O NASZEJ STARCE...

Wczora

nasza starka łód Gołkowic  
rankiym  
przijechnali do Czyżowic,  
bo steschnili sie za cerom,  
jej rodzinkom i dzieckami,  
tak skowroźnymi wnukami...  
Siedli se na swoji koło,  
w droga ruszyli wesoło...

I nadziwić sie ni mogli,  
jaki piykny tyn mijany świat!  
Wobiom górki i doliny,  
kole siostry dom zbudował brat!  
Tam w zegrodzie na konikach  
dziecka czujom swój bojkowy raj!  
W losku spotkosz tu sornika,  
na polanie bocian – dumny paw!

Wczora

nasza starka na dobranoc  
bojka  
wyszeptali nom do spanio,  
takie piykne łopowieści,  
aż to w głowie się nie mieści!  
Jak się starka zabowiali  
kiedy jak my – byli mali,  
wiele nocy nie przespali...

I nadziwić sie ni mogom,  
jaki piykny tyn mijany świat!  
Wobiom górki i doliny,  
kole siostry dom zbudował brat!  
A w zegrodzie na konikach  
dziecka majom swój bojkowy raj!  
W losku spotkosz tu sornika,  
na polanie bocian – dumny paw!  
Na polanie bocian! Bocian –  
jako dumny paw!





Wczo-ra na-sza star-ka łód Goł -ko-wic ran-kiym przy-je-cha-li do Czy -żo-wic,

bo ste -schni -li sie za ce-rom, jej ro-dzin-kom i dziec-ka-mi, tak skow-roż-ny-mi wnu-ka-mi...

Siedli se na swo-i ko-ło, w dro-ga ru-szy-li we -so-ło... I na dzi-wić się nie mo-gli

ja -ki piykny tyn mijany świat! Wobiom górki i do - li-ny, kole siostry dom zbudował brat.

na po-la-nie bo-cian: ja-ko dum-ny paw!

Chords: F, d, g, C7, F, C, F, d, g, C7, F, 7, B, F, d, 1G7, C, 7, 2. g, C, 7, F, C Instr., F, C7, F, D.C.



# NASZA LEŚNICA

Pójda jo se z mamom wedle naszej rzyczki  
i byda zbiyrała niebieskie kwioteczki.  
Wioneczek uwina na swoja głowiczka,  
spojrza do Leśnicy, jak jako paniczka!

Bo w Leśnicy, starzik powiadali,  
wesolutko rybeczki pluskały,  
jako w zdrzadle we spokojnej fali  
dziółszki rade się tu przeglondały...

O! Jeje! O! Jeje! O! Je – je – je – je – je!

Siedna jo se z mamom na krajuszku rzyczki  
i byda liczyła złociutkie rybeczki.  
Cóż to, mamuliczko, tako czorno woda?  
Jo żodnej rybeczki dojrzeć tu ni moga?!

Łoj! Leśnicy dziś by nie poznali  
starzik, jakby z nieba sie dziwali!  
Żodne rybki dziś już nie ożyjom,  
kańż mo serce dzisiejszo nacyjo?!

O! Jeje! O! Jeje! O! Je – je – je – je – je!



*Tempo poloneza*



Pój-da jo se z ma-mą we-dle na-szej rzy-czki i by-da zbiy-ra-ła



nie-bie-skie kwio-teczki. Wio-ne-czek u wi-na, na swo-ja gło-wi-czka,



spoj-rza do Leś-ni cy, jak ja-ko pa-nicz-ka. Bo wLeś-ni-cy, sta-rzik



po-wia-da-li, we-so-lut-ko ry-becz-ki plus-ka-ły, ja-ko w zdrza-dle we spo-koj-nej fa-li,



dzioł-szki ra-de sie tu prze-glą-da-ły. O, je je. O, je je. O, je je je, je je!



# JAK DOROSNĘ

Jak dorosnę, tak bym chciała  
moją piękną mamą być!  
Jak dorosnę, tak bym chciała  
kochać mądrze, co tu kryć!

I jak mama, tak dostojnie  
znosić wszystkie trudy dnia!  
I gdy czasy niespokojne  
ciepłem ramion tulić Was!

Więc od dzisiaj już się staram  
patrzeć mądrze na ten świat.  
Mówić sercem do każdego,  
co przyjaźni będzie rad!

Gdy na drodze są przeszkody,  
to odwaga, śmiech na maszt!  
Co tam takie niewygody,  
kiedy czeka siostra, brat,  
siostra, brat!

Jak dorosnę, bardzo chciałbym  
moim mądrym tatą być!  
Jak dorosnę, bardzo chciałbym  
świat zadziwić, co tu kryć!

Jak mój tata dla rodzinki  
przetrwać najgroźniejsze z burz!  
Jego przykład, to uczynki,  
takim być chcę, no i już!

Więc od dzisiaj już się staram  
patrzeć mądrze na ten świat.  
Mówić sercem do każdego,  
co przyjaźni będzie rad!

Gdy na drodze są przeszkody,  
to odwaga, śmiech na maszt!  
Co tam takie niewygody,  
kiedy czeka siostra, brat!

Wiem, zadziwię cały świat!



Jak do - ro - snę tak bym chcia-ła mo-ją pię - kną ma - mą być! Jak do - ro - snę tak bym  
 chci-ła ko-chać ma-łdrze co tu kryć! I jak ma-ma tak dos - toj-nie zno-sić wszystkie tru-dy  
 dnia, i gdy cza-sy nie-spo-koj-ne, ciepłem ra-mion tu-lić was! Więc od dzi-siaj już się  
 sta-ram patrzeć mądrze na ten świat. Mówić sercem do każ - de - go, co przyjazni bę-dzie.  
 rad! Gdy na dro-dze są prze - szko-dy, to od-wa-ga śmiech na maszt! Co tam ta - kie  
 nie-wy-go-dy, kiedy czeka siostra brat! Siostra brat! Siostra brat! Kiedy czeka siostra  
 brat, Jak do-





# DŁUŻEJ NIE ZWLEKAJ!

Czy przemierzyłeś przyjacielu  
Wisły brzeg od Karpat aż do Helu?  
Czy przemierzyłeś bracie młody  
szlak od Bugu aż do Odry?

Jeśli nie, to dłużej nie zwlekaj!  
Jeśli nie, to na nic nie czekaj!  
Harcerską balladę w swój plecak włóż,  
z gitarą pod ręką – jak z druhną rusz!

Jeśli nie, to dłużej nie zwlekaj!  
Jeśli nie, to na nic nie czekaj!  
Harcerska balladę w swój plecak włóż,  
i w drogę, no w drogę rusz!

Tam na ojczystych traktach zielonych,  
Piastowskim Szlaku Orlich Gniazd,  
spotkasz wędrowców zauroczonych  
pięknem rodzinnych wsi i miast!

Zasiądziesz druhu przy ognisku,  
zanucisz smętną z nimi pieśń.  
Zrozumiesz – Polska to razem i blisko!  
Więc dla niej siły i serce  
w harcerskiej skromnej manierce  
jak ciepłą strawę nieś!

Czy przemyślałeś druhu młody,  
że – nim obcym krajom złożysz ody,  
chciej ojczyzny sławić piękno  
wymoszczone ojców ręką!

Jeśli nie, to dłużej nie zwlekaj!  
Jeśli nie, to na nic nie czekaj...!





Czy prze-mie-rzy-leś przy-ja-cie-lu Wis-ły brzeg od Kar-pat aż do He-lu? Czy  
 prze-mie-rzy-leś bra-cie mło-dy szlag od Bu-gu aż do Od-ry? Je-śli nie, to  
 dłu-żej nie zwle-kaj! Je-śli nie, to na nic nie czekaj! Har-cer-ską bal-la-dę w swój plecak włoż, z gi-  
 -ta-rą pod rę-kę jak z dru-hną rusz! i w drogę, no w drogę rusz! Tam na oj-czystych traktach zie-  
 -lo-nych, Piastowskim Szła-ku Or-lich Gniazd, spotkasz wę-drow-ców za-u-ro-czonych pięknem ro-  
 -dzinnych wsi i miast! Za-sią-dzisz druhu przy o - gni-sku, za-nu-cisz smę - tną z ni - mi  
 pieśń, Zrozumiesz: Pol-ska "to ra-zem i bli-sko"! Więc dla niej si - ły i ser-ce w har-cer-skiej  
 skrom-nej ma-nier-ce jak cie-płą stra-wę nieś! nieś!





## KU PAMIYŃCI SŁÓWEK PORA

Wyrzały kurczontka z jajuszka,  
śpiychały poszeptać do uszka,  
    że sie łożworzył pamiyntnik Małgosi  
    i skromnie o mało pamiontka prosi...

A Gosia z kryjówki ciekawie zerko:  
co ciotka mi wpiszom na kartka niewielko?  
    Serduszko miyj zawsze otwarte i łączy  
    na wszystko, co w koło Ciebie sie toczy!  
    Uśmieszek radości podaruj każdemu,  
    pomocy – Ty nigdy nie odmów żodnymu!

A los Ci to zwróci jak skarb zocny, drogi  
i złoży przed Tobom pod samiutkie nogi,  
byś mogła odważnie przez świat kroczyć wielki,  
wybiyrać cel mondrze, – choć zdo sie daleki!





## II

# *Kolybajki na dobranoc*

# CHODZIŁ WIATER

Chodził, chodził wiatr za oknami  
i kolyboł ptoszek gałązkami.  
Teraz wszystkie downo śpiom,  
o zióreczkach pszowniczych se śniom.  
Hululu, – hululu! Hululi – hululi...

Huli, huli – moja kolybeczko!  
Uśnij, usnij – mój ty skowroneczku!  
Bo jak dziecko grzecznie śpi,  
to cudownie bojka mu się śni.  
Lu – lili, lu – li! Lu – lili, lu – lili...

Cho-dził, cho-dził wia-ter za ok-na-mi, i ko-ly-boł ptoszek ga-łąs-ka-mi. Teraz wszys-tkie  
dow-no śpiom. O zio-recz-kach pszy-nicz-nych se śniom. Hu - lu lu, hu - lu lu.  
Hu - lu li, hu - lu li.



# GÓRNICZO KOLYBAJKA

Luli mój ty mały luli,  
dziś cie tata nie utuli,  
dziś bojeczki nie opowiy,  
bo na nocka poszoł już.

Zaśnij drogie dziycia moji,  
zmróż niebieskie łoczka swoji.

Jutro tata ci łopowiy,  
co górnikiy znaczy być!

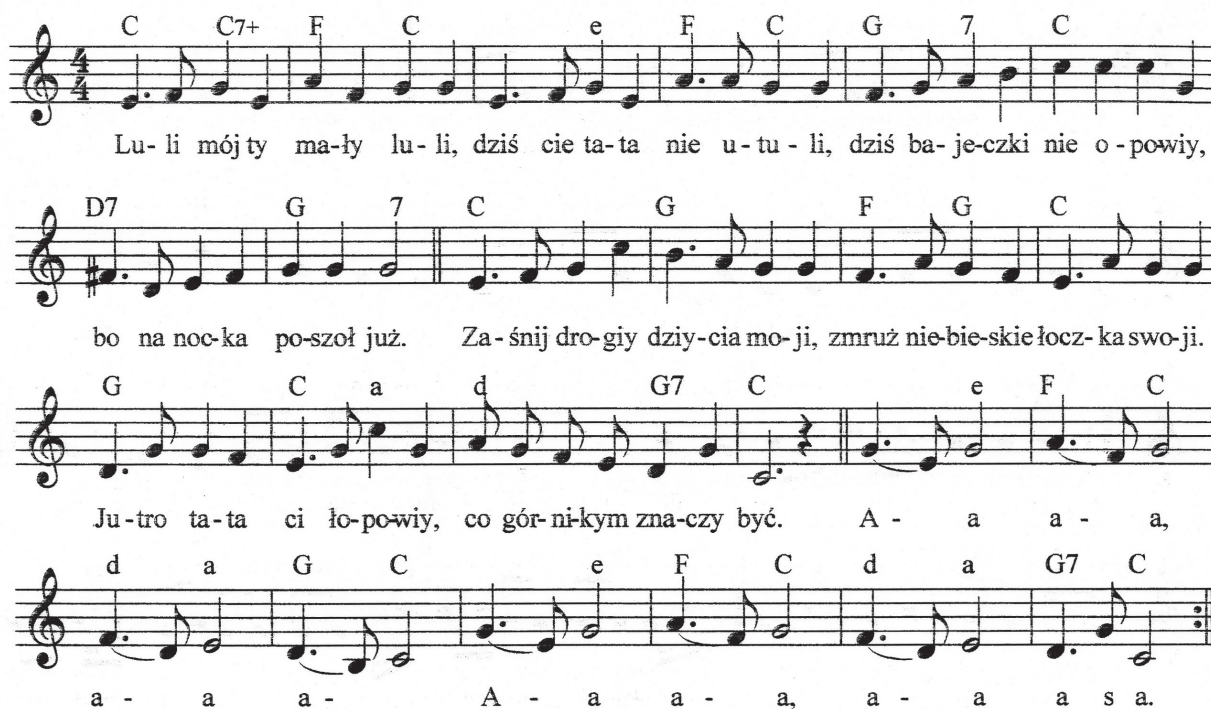
A - a - a - a...

Choć pod ziymiom brak słoneczka,  
choć nie świycom tu gwiosdeczki,  
ni ma też i łąk zielonych,  
tu robota czorno wre!...

Luli, mały gwarku, luli...

Mama cie do serca tuli,  
tata dzielnie dziś fedruje,  
żebyś miał spokojne sny.

A - a - a - a...



Lu-li mój ty ma-ły lu-li, dziś cie ta-ta nie u-tu-li, dziś ba-je-czki nie o-powiy,  
bo na noc-ka po-szoł już. Za-śnij dro-giy dziy-cia mo-ji, zmr-óż nie-bie-skie łocz-ka swo-ji.  
Ju-tro ta-ta ci ło-po-wiy, co gór-ni-kym zna-czy być. A - a a - a,  
a - a a - A - a a - a, a - a a s a.




# KULAŁY SIĘ MISIE...

Kulały się misie po zielonej łące,  
z rana bardzo żwawe, a wieczorem śpiące.  
Mama na kolację dała misiom miodu,  
wylizały wszystko z wierzchu aż do spodu!

Potem małe misie wycierały pysie,  
umywały nóżki i – bęc – do poduszki!

Teraz wszystkie śpią,  
słodki miodek śnią...  
Teraz wszystkie śpią,  
słodki miodek śnią...

Miodek... miooo – deeeek...!



Ku-la -ły się mi-sie po zie-lo-nej łą-ce z ra-na bar-dzo żwa-we, a wie-czo-rem śpi-a-ce

Ma - ma na ko - la - cję da - ła mi-siom miodu, wy - li - za - ły wszyst-ko z wie-rzchu aż do spo-du!

Po - tem ma - łe mi-sie wy - cie - ra - ły py-sie, u - my - wa - ły nóż - ki i bęc - do po - dusz - ki!

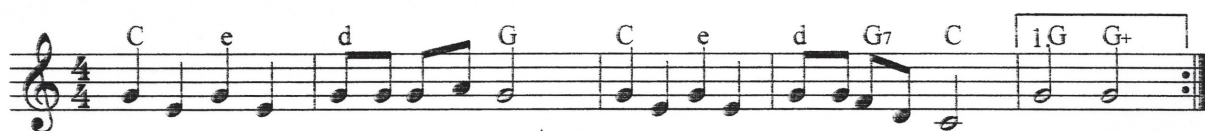
Te - raz wszyst-kie śpią, słod-ki miod-ek śnią... Śpią i śnią, śpią i śnią, śpią i śnią

śnią. *decresc.*



# MRUCZANKA...

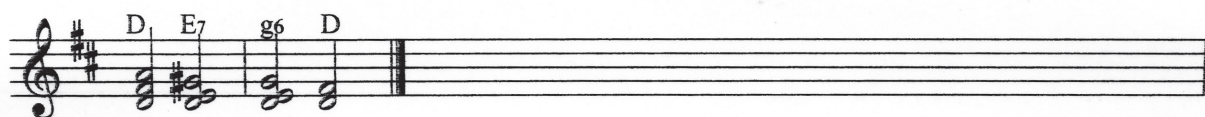
Kotku Pstrotku, czemu nie chcesz spać?  
Czyżbyś czekał, żeby ci coś dać?  
Miauuu... miauuu...  
Kotku, Pstrotku, smaczne mleczko masz!  
Pij na zdrowko, no i kładź się spać  
Miauuu... miauuu...  
  
Kotek Pstrotek, zamknął ślepka już...  
W swym koszyczku mruczy już do snu:  
Mrrruu... mrrruuu... mrrruuu... mrrruuu...



Kotku Pstrotku, czemu nie chcesz spać? Czyżbyś czekał, żeby ci coś dać? Miauu.. miauu...



Miauu.. miauu... Ko-tek Pstro-tek zamknął ślepka już... W swym koszyczku mruczy już do snu:



Mruu...mruu...mruu...mruu...





# NIE PŁAKUSIEJ WIYNCYJ...

A - a - a - a - a - a - a - a - a - a...

Moja perełeczko nie płakusiej wiyncyj,  
bo stareczka majom obolałe rynce.

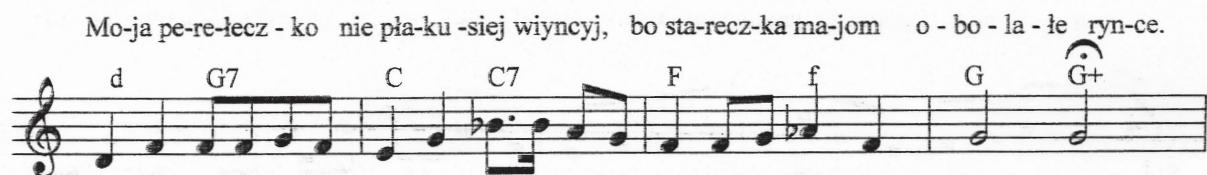
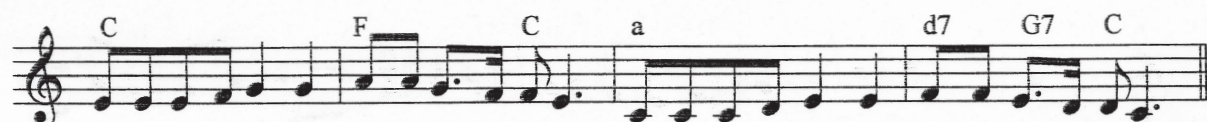
Z rana do wieczora  
ciyngiym robić pora,  
żeby nie brakło chleba,  
żeby nie brakło chleba...

A - a - a - a - a - a - a - a - a - a...

Czyżby cie cereczko bolała głowosia,  
że ty nie wiesz kandy jom utulić dzisiaj.

Zaśnij w kolybusi,  
a jo z twej gymbusi  
płaczki zcałują słońce,  
oczynta twe zamglone...

A - a - a - a - a - a - a - a - a - a...



# ZAŚNIJ, ZAŚNIJ MÓJ SYNECZKU

Zaśnij, zaśnij mój syneczku,  
bo już wszystko downo wkoło śpi.  
Niech ci piykne bojki sie przyśniom:  
luli – li, luli – li ....

Zaśnij, zaśnij mój syneczku,  
nawet mały kotek zasnoł już.  
Nocka ciymno już za łoknami:  
lili – lu, lil – lu...

Zaśnij, zaśnij perełeczko,  
bo raniutko zdrowym trzeba wstać.  
Tak se nynej po cichutku:  
luli – laj, luli laj...

The musical score is written in 4/4 time with a key signature of one flat (Bb). It consists of three staves. The first staff contains the melody for the first line of the song, with lyrics 'Za-śnij, za- śnij mój sy-necz-ku, bo już wszystko dawno w koło śpi. Niech ci piy-kne' and chords F, C, F, C, F, a, g, C7, B, b. The second staff continues the melody with lyrics 'boj-ki sie przy-śniom: lu - li li lu - -li li.' and chords F, A7, d, g, C7, F, C+, followed by an instrumental section with chords B, b, F, A7, d. The third staff continues the melody with lyrics 'luli - laj, luli laj...' and chords g, C7, b, F.

Za-śnij, za- śnij mój sy-necz-ku, bo już wszystko dawno w koło śpi. Niech ci piy-kne  
boj-ki sie przy-śniom: lu - li li lu - -li li.  
luli - laj, luli laj...







# III

## *Figlowanie bez całutki roczek*

# MARZANECZKA

Nasza Marzaneczka wieziemy nad rzeczka.  
 Niech się skończy zima!  
 Niech już mrozów ni ma!  
 W tych słomianych kieckach przyjmie jom ta rzeczka.  
 Plums! Plums!  
 Już jej ni ma! Hej! Hej! Tra lala!  
 Koniec zimy, ju cha cha!  
 Hej! Hej! Paradnica już cie bierze Leśnica!  
 Już cie bierze Leśnica!  
 Już cie bierze Leśnica!

Na -sza Ma -rza - ne - czka wie -zie -my nad rzecz - ka. Niech sie skoń - czy zi - ma!

Niech już mrozów ni ma! W tych słomianych kiec-kach przyjmie jom ta rze-czka. Plums! Plums!

Już jej ni ma! Hej! Hej! Tra-la -la! Koniec zi-my, ju cha-cha! Hej! Hej! Pa -rad -ni -ca

już cie bierze Le-śni-ca! Już cie bierze Le-śni-ca! Już cie bierze Le-śni-ca!





# MARZANNA

Marzanna, Marzanna!

Co z ciebie za panna?

Marzanna! Marzanna!

Co z ciebie za panna?

Zamiast radości, uciechy,

smutków nosisz sztyry miechy

*Marzanno, Marzanno! Któż by cie to chciół?*

Marzanna, Marzanna!

Co z ciebie za panna?

Marzanna, Marzanna!

Co z ciebie za panna?

Coś tej zimy nawarzyła,

sama se to bydziesz piła!

*Marzanno, Marzanno! Któż by cie to chciół?*

Marzanna, Marzanna!

Co z ciebie za panna?

Marzanna, marzanna!

Co z ciebie za panna?

Z tobom skończy się ta zima!

Plums do rzyki! już cie ni ma!

*Marzanno, Marzanno! Któż by cie to chciół?*

Marzan-na, Marzan-na! Co z cie-bie za pan-na? Zamiast ra-do-ści u-ciechy smutków nosisz

sztyry miechy, Ma-rzan-na, Ma-rzan-na! Któż by cie to chciół?



## Z MARZANECZKOM...

Słyszeliście mili moi,  
że sie zima wiosny boji?

Dziecka strojom już marzanka!  
Pójdomy wiosynnego ranka  
ku tej umazanej rzyce,  
co nom przez Wodzisław ciecze...!

Rozhuśtajomy ta marzanka  
Gustel, Zeflik, no i Anka,  
Potym: bach! Do tej Leśnicy!  
„Niech utopi się w ciymnicy!  
Wszystek, co nom radość psuje –  
niech się w rzyce tej zatruje!  
Potym niech się stanie cud,  
i z marzankom spłynie brud!

Z marzaneczkom,  
z marzaneczkom!  
Ucha!”



# REQUIEM NA ŚMIERĆ MARZANNY

Już cie dzisiaj wiezom, już cie smyczom,  
już nie bydziesz robić krzywdy dzieciom!

Ani łojcom, starkom ni starzikom,  
spłoniesz ogniem i popłyniesz rzykom!

Zamiast zabaw na lodzie i śniegu,  
jazdy na sankach i na nartach biegów

uraczyłaś nas niezdrowom zimom,  
położyłaś z gripskiym pod pierzinom!

Nie przegnałaś starych ani młodych  
łod kurzynio, picio łognistej wody!

A łokropne czyny i swawole,  
trefiły już miyndzy dzieci szkolne.

Wyrzońdziłaś lasom, rzykom szkody,  
bo nie broniłaś – niszczyć przyrody!

Wszyndy pełno śmiecio i trucizny,  
zamiast lyczyc, zostawiłaś blizny!

Tego ci darować ni możemy,  
za to do leśnicy posmyczymy!

Tam se wody łykniesz z parfinami  
we śnie spłyniesz – aż na wieki – amyn!



# ZAKUKAŁA KUKAWECZKA

Zakukała kukaweczka mało  
we brzozowym gaju,  
że nieskorzy latoś wiosna przijdzie,  
bo dopiyo w maju...!

Kuku, kuku – kuku, kuku!  
Łoj, dopiyo w maju!

Zakwiliła jaskółinka smutno  
na naszej jabłonce,  
że już czas gniozdeczko wijać  
a nie grzeje słońce!

Tirli,tirli – tirli, tirli!  
A nie grzeje słońce!

Dwa bociany na starczynej gruszy  
wadzom się ze słońcem!  
Klekotajom, że w tej złotej głowie  
pomieszko miesionce!

Klekle – kle! Klekle – kle!  
Pomiyszoł miesionce!

C C# d G

Za-ku-ka-ła ku-ka-we-czka mało we brzozowym ga-ju, że nie-sko-rzy latoś wiosna przijdzie

G7 C G

bo do -piy-ro w maju!... Kuku, kuku kuku, kuku! Łoj, do -piy-ro w ma - ju!

7 C

Kuku, kuku kuku, kuku! Łoj, do -piy-ro w ma-ju!



## ZAJONCOWE SPIYRANI...

Spiyrały sie dwa zajonczki  
na polanie:  
kto kapusta schrupoł wiynkszo  
na śniodani?

Kto piykniejszy mo kożuszek,  
czy tyn szary, czy tyn bioły?  
Kiery robi wiynksze susy  
poprzez pola, lasy, doły?

Kiery kico se spokojnie  
i niczego się nie boji,  
choć mu czynsto serce klupie,  
no... bo nie wiy czy łobstoji...?

Słyszysz mama Zajoncowo  
takie dziecek swoich zwady,  
staro się, że z honcwotami  
już ni może se dać rady...!

A spod krzoczka lis podejrzoł  
takie młode dwa łobiady.  
„Kiery piyrszy na schrupani –  
czy tyn szary, czy tyn blady...  
Abo czmychnom mi sprzed nosa  
kandyś w krzoki, czy do lasa?”

Zajoncowo nieciyrpliwie  
dowo przikozanie:  
któż to widzioł, by zajonce  
tak wadziły się na łonce?

Po cóż sprzyczka ło kożuszek,  
kiery mo piykniejszy puszek,  
czy tyn szary, czy tyn bioły,  
kiery robi wiynksze susy  
poprzez pola, lasy, doły?

Radza dobrze spojrzeć w krzoki,  
co wos czeko nieboroki!  
Zymby lisek już wyszczyrzo,  
bo wos schrupie  
na wieczerso...!





# SKOKAŁA KOZICZKA

Skokała koziczka – hopsasa – hopsasa,  
przez nasza łonczyczka do lasa, do lasa!  
Skokała ta bioło koziczka wesoło,  
podobał ij sie świat...!  
*Meee, meee – podobał ji sie świat...!*

A za tom koziczkom – hopsasa – hopsasa,  
strokaty koziołek do lasa, do lasa!  
A figle im grały, bo ptozki śpiwały,  
podobał im sie świat...!  
*Meee, meee – podobał im sie świat...*

Wtym kandyś trzasnyło – hopsasa – hopsasa,  
i strasznie zawyło – hopsasa – hopsasa?  
Koziczka pognała i nożka złomała –  
i smutny stoł sie świat...  
*Meee, meee – i smutny stoł sie świat*  
*I smutny stoł sie świat...!*

The musical score is written on a single staff in 3/4 time, with a key signature of one flat (Bb). The lyrics are written below the notes. Chords are indicated by letters above the staff: F, C7, B, F, C, F, 1.C, 7, F, 2. g7, C7, F.

Sko - ka - ła ko - zicz - ka hop - sa - sa, hop - sa - sa, prze na - sza łon - czycz - ka do la - sa,  
do la - sa! Sko - ka - ła ta bio - ło ko - zicz - ka we - so - ło, po - do - boł ji sie  
świat...! Meee, meeee po - do - boł ji sie świat...!  
po - do - boł ji sie świat...!



# NA ŁOPAK!

Hej tam dziółszki, co godocie?  
Czy widzicie dziura w płocie?  
Przez nia sie przecisnął Zeflik,  
gonił psioka ciotki Tekli  
i wylynął tak kokota, że tyn zaczon pioć na łopak!

*Rykuku! Rykuku! Kury, kury, rykuku!*  
*Rykuku! Rykuku! Kury, kury, rykuku!*

Hej tam, dziecka! Zaglondejcie!  
Cosik dzieje sie na świecie!  
Kocur Filon łód starzika  
włożył na gniozdo do kurnika!  
Kwóczy bojki tym kurzyntom,  
kwóka miauczy zaś kociyntom!

*Miau – kuku! Miau – kuku! Miauczy kwóczka w kurniku*  
*Miau – kuku! Miau – kuku! Miauczy kwóczka w kurniku!*

Hej wy dziółchy i synczyska!  
Dejcie pozór przy bagniskach:  
bo tam zwiedzie was utopek,  
taki śmiyszny mały chłopek.  
I posmyko was niecnota,  
co wom koże, to na łopak.

*Wciągnie tam, wciągnie tu, – tego co uwierzi mu...!*  
*Wciągnie tam, wciągnie tu, – tego co uwierzi mu...!*

uuuuuuuuuuu MAMOOOOOOO!

Hej tam dziółszki, co go-do-cie? Czy wi-dzi-cie dziura w płocie? Przez nia sie przecisnął Zeflik  
go - nił psio-ka cio-tki Te-kli i wy-lyn-koł tak ko-ko-ta, że tyn zaczon pioć na ło - pak:  
Rykuku! Rykuku! Kury, kury, ryku-ku! Rykuku! Rykuku! Kury, kury, ryku-ku!



## PSIOKI MAŁE DWA

Psioki małe dwa  
chciały przyńść przez rzyczka.  
Nie wiedziały jak,  
przeciepty deseczka,  
a choć była zło,  
nieźle sie im po nij szło!

Oj! Szło sie, szło,  
Tralalalala, sie szło, sie szło,  
Tralalalala, sie szło, sie szło!  
Nieźle sie im po nij szło!

Psioki małe dwa  
poszły roz na łonczka  
i trefiły tam  
czerwono biedronka,  
a biedronka, ho!  
tela czornych kropek mo!

Oj! Mo! Oj mo!  
Tralalalala! Oj mo, oj mo!  
Tralalalala! Oj mo, oj mo!  
Tela czornych kropek mo!

Psioki małe dwa  
fały starce laczki.  
Rozszarpały je,  
zwalily na kaczk  
i jak wichry w dal  
wypolyły oba dwa

Kaj som? Kaj som?  
Tralalalala! Kaj som, kaj som?  
Tralalalala! Tam som! tam som!  
Tralalalala! Tam w krzokach śpiom!  
O starczyńnych laczkach śniom.

[do melodii piosenki „Pieski małe dwa”]



# RADUJCIE SIĘ DZIECI

Posypało śniegiem,  
ale momy bioło, ale momy bioło!  
Płateczki jak piórka lecom naokoło...

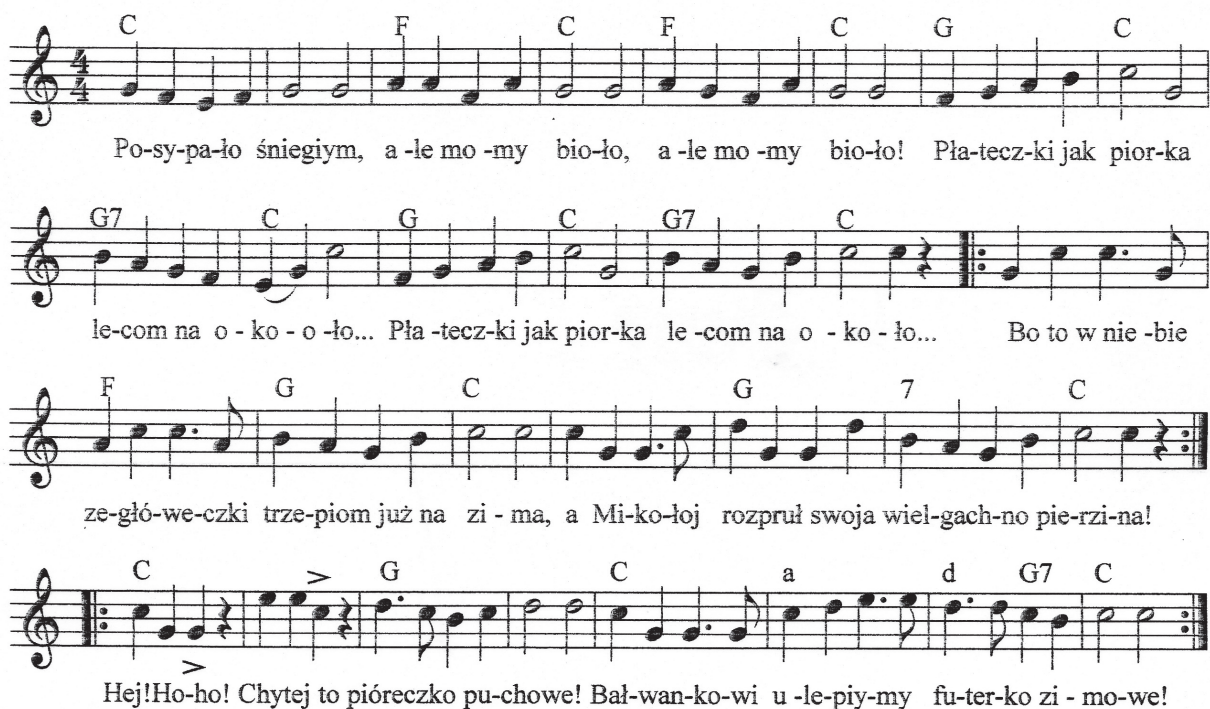
Bo to w niebie zegłówecki  
trzepiom już na zima,  
a Mikołój rozpruł swoja wielgachno pierzina!

Hej! Ho – ho! Chytej to pióreczko puchowe!  
Bałwankowi ulepiemy futerko zimowe!

Radujcie się dzieci,  
piyknie jest na świecie, piyknie jest na świecie!  
W lato kolorowe, w zima biołe kwycie...

Wszystkie szybki wzorowane  
jakoby koronki,  
a przy furtce bałwan stoi, mrugo w okna Bronki!

Hej! Ho – ho! On jak my Mikołaja czeko!  
Jak sie bardzo postaromy, paczka bydzie wielko!  
Hej! Ho – ho! On jak my czeko już na śwynta,  
przi chojince zaśpiywomy radosno kolynda!  
Przibieżeli do Betlejym pastyrze...!



Po-sy-pa-ło śniegiem, a -le mo -my bio-ło, a -le mo -my bio-ło! Pła-tecz-ki jak pior-ka  
le-com na o - ko - o -ło... Pła-tecz-ki jak pior-ka le-com na o - ko -ło... Bo to w nie-bie  
ze-głó-we-czki trze-piom już na zi - ma, a Mi-ko-łój rozpruł swoja wiel-gach-no pie-rzi-na!  
Hej!Ho-ho! Chytej to pióreczko pu-chowe! Bał-wan-ko-wi u-le-piy-my fu-ter-ko zi - mo-we!



# FURGAŁY BIEDRONECZKI...

Furgały biedroneczki,  
czerwone zopaseczki  
po niebie... po niebie...

Furgały wesolutko,  
do kółka i prościutko  
ku tobie... ku tobie

W czorniutkim kapudroczku na głowie  
mrugajom kropeczkami do ciebie!  
Tralalala – lalalala, tralalala – lalalala!  
Nananana – na, nanananana – na!

Usiadła biedroneczka  
odpoczość se troszyczka  
na dłoni... na dłoni...

Wiedziało to strworzyni,  
że byda mieć życzyni  
jo do nij... jo do nij...

Leć moja biedroneczko do nieba  
i prziniyś na skrzydełkach mi chleba!  
Tralalala – lalalala – tralalalala – lalalala!  
Nanananana – na, nanananana – na!





Fur-ga-ły bie-dro-ne-czki, czer-wo-ne zo-pa-secz-ki po nie - bie, po nie - bie.  
 Fur-ga-ły we-se - lut-ko, do kół-ka i proś-ciu-tko ku to - bie, ku to - bie.  
 W czorniutkim ka-pu-drocz-ku na głów - je, mru-ga-jom kro-pecz-ka-mi do cie - bie.  
 kro-pecz-ka-mi do cie - bie. Tra-la-la-sa... la-la-la-la... na-na-na-na...  
 na - na...



# ZIMOWY KONCERT

Kto się zimy dziś nie boi,  
i kto sanki swoje ma,  
ten za domem nie ustoi,  
kiedy zima koncert gra!

Dzwonią dzwonki: dzyń, dzyń, dzyń!  
Sypie śniegiem cały dzień,  
cztery łyżwy, no i lód  
tną pirueta w tempie cud!

Szumi w uszach: dzyń, dzyń, dzyń,  
dźwięczy radość cały dzień!  
Tam dwa kije, narty dwie  
slalom wiją, że aż hej!

A sanek gwar, gdzieś bluesa gra,  
na dzyń, na bum, na cha-cha-cha!  
Na dzyń... na bum...!  
Oj! Na... chachachacha, chachachacha,  
chachachacha, chachachacha... Heeej!

Dołącz do nas przyjacielu  
kiedy zima rzuca czar!  
Nie zatrzymasz konia w biegu,  
kiedy w saniach śmiech i gwar...  
Dzwonią dzwonki: dzyń, dzyń, dzyń...

Popatrz, tam w puszystych chmurach  
jakieś dziwne sanie mkną...  
Hej! Mikołaj pędzi ku nam,  
by odwiedzić każdy dom...!  
Dzwonią dzwonki dzyń, dzyń, dzyń...



Kto sie mrozu dziś nie bo - i, i kto san - ki swo - je ma, ten za do - mem nie u - sto - i,  
 kie - dy zi - ma kon - cert gra! Dzwonią dwonki dzyń dzyń dzyń! Sy - pie śnie - giem ca - ły dzień,  
 cztery łyżwy, no i lód, tną pir - ue - ta w tempie cud! Szumi w u - szach dzyń dzyń dzyń,  
 dźwięczy radość ca - ły dzień! Tam dwa ki - je, ner - ty dwie, sła - lom wi - ja, że aż hej! A  
 sa - nek gwar, gdzieś blu - esa gra, na dzyń, na bum, na cha cha cha! A cha cha cha!  
 Cha cha cha...

*D.C. al Coda*  
*de cresc.*



# MIKOŁAJU NASZ!

Mikołaju nasz, dobre serce masz!  
Mikołaju nasz, co nam z serca dasz?  
W twoich mądrych oczach sama radość łśni...  
Na nią cały roczek czekam, ja i ty!

Więc się radujmy wszyscy wraz,  
bo już spotkania nadszedł czas!  
Już nasze serca biją w nas!  
Mikołaju! Chodź do nas!

Mikołaju nasz, wielkie serce masz!  
Mikołaju nasz, co nam z worka dasz?  
Żeśmy grzeczni byli przez calutki rok...  
Dobrze się uczyli, każdy widział to!

Więc się radujmy wszyscy wraz,  
bo już spotkania nadszedł czas!  
Już nasze serca biją w nas!  
Mikołaju! Chodź do nas!

Więc na nagrody nadszedł czas!  
Oj, Mikołaju pociesz nas!  
Patrz, jak te serca biją w nas...  
Mikołaju! Obdarz nas!

Mi - ko - ła - ju nasz, do - bre ser - ce masz! Mi - ko - ła - ju nasz, co nam z ser - ca dasz?

W twoich mądrych oczach sa - ma radość łśni... Na nią ca - ły ro - czek, cze - kam ja i ty!

Więc się ra - duj - my wszyscy wraz, bo już spotkania nadszedł czas! Już nasze ser - ca bi - ją w nas

Mi - ko - ła - ju! Chodź do nas!



## Z OSTATNIEJ CHWILI...

Czy słyszeliście Panowie,  
że Trąbalski Słoń na głowie  
stawał dziś z samego rana,  
by ogłosić – trąbiąc w koło,  
że: „ma wszędzie być wesoło!  
Śpiewem doniósł mi skowronek,  
szczygieł, drozd i trzy słowiki,  
że dziś święto – czy wy wiecie –  
Święto Wszystkich Dzieci  
na tym świecie!?”

Więc w Ogrodzie Zoo ruch!  
„Każde dziecko – to nasz druh!  
Oczekuje gości wiele...  
... No... i będą przyjaciele  
i ci z bliska i z daleka,  
każde dziecko  
w bramie czeka...!”

Wystroiły się zwierzaki,  
jakby miały pójść na bal!  
Przyszedł miś – ogromny taki,  
rudy lis i dumny paw,  
trzy żyrafy, małpki cztery,  
dwie papugi, w paski zebry,  
i z wielbłądem duży słoń...

Zaśpiewali zgodnym chórem –  
Ty nam Janku żyj sto lat!  
Przegonimy precz  
złe chmury!  
Niech ci słońko  
złoci świat!





## W SZKOLE...

Krótką scenką, rozgrywającą się w klasie, a uczestniczą w niej: nauczycielka – PANI oraz uczniowie.

*[Nauczycielka wchodzi, uczniowie wstają – pozdrawiają,  
Pani siada, uczniowie też, następuje sprawdzanie obecności]*

PANI: Potrzepalski! Jest?

UCZNIOWIE: Jest!

PANI: Karbitka, jest?

UCZNIOWIE: Jest!

PANI: Mielimąka, jest?

UCZNIOWIE: Jest!

PANI: Spóźnialski...! Jest?

UCZNIOWIE: Nie ma, nieobecny!

PANI: ...Oczywiście! Zawsze, albo go nie ma albo się spóźni! Ostatnio cały tydzień go nie było – i to nawet usprawiedliwienia nie przyniósł...

*[wchodzi Spóźnialski, uczniowie wstają i witają go]*

UCZNIOWIE: Dzień dobry panie Spóźnialski!

PANI: Dlaczego się spóźniłeś?

SPÓŻNIALSKI: Bo mnie mamulka posłali po charynki...

PANI: A cały tydzień co robiłeś?

SPÓŻNIALSKI: W poniedziałek musiołem być przy małemu bracie, bo mamulka z tatą poszli na weseli...

PANI: A we wtorek?

SPÓŻNIALSKI: We wtorek moja starka zachorowali na morzysko...

PANI: A w środę?

SPÓŻNIALSKI: ...A w środa moja starka z tym zamorzonym brzuchym szli do dochtora, a jo ich musioł trzymać i kludzić, bo łokropniście jynczeli!

PANI: A w czwartek?

SPÓŻNIALSKI: ...No, w czwartek – Pani Rehtorko – moja starka umrzyli...! No i z tej uciechy czy z żolu ni mogłem przeca iść do szkoły...

PANI: A w piątek?

SPÓŻNIALSKI: W piontek, Pani Rehtorka wyboczom, to już było do łogupnińcio!

Starzik tak łokropnie rozpaczali i wrzeszczeli, zech musioł na nich pozór dować, bo sie chcieli łobiesić!

PANI: No a w sobotę?

SPÓŻNIALSKI: ...No, w sobota, Pani Rehtorko, to już wyboczom, bo jo musiołem być na pogrzebie... a łuciyc sie nie dało...!

PANI: Och! Ty nieszczęśliwa ofiario! Siadaj i lepiej już mi się nie odzywaj!

*[zapisuje coś w dzienniku]* Jaką teraz mamy lekcję Potrzepalski?

POTRZEPALSKI: Biologię...

PANI: O czym to mówiliśmy na ostatniej lekcji...? *[rozgląda się po klasie]* Mielimąka!



MIELIMĄKA: ...O... o... o zwie – je – je – rzyntach...

PANI: Siadaj...! Karbitka! Powiedz mi... – co to jest krowa?

*[on rozgląda się, czeka żeby mu ktoś odpowiedział]*

KARBITKA: ...Krowa jest to zwierzca otoczona skórą, z dwiema rogami łód przodku...

Mo dwa łogony... jedyn czorny, drugi czerwony... Co roku mo ciela, a jak mo pecha to mo byka...!

PANI: Siadaj. Ośle! Nigdy się porządnie nie wyuczysz! A może ktoś inny mi powie?

*[cisza]* Nikt nie może mi powiedzieć co to jest gęś albo jak wygląda gęś?

SPÓŹNIALSKI: Nasza... gyńś mo dwie nogi...

PANI: ...Aach! Odkrycie Ameryki!

POTRZEPALSKI: Moja gyńś jest bioło i szczypie...!

PANI: Ale kto mi tak ładnie powie, co to jest gęś

MIELIMĄKA: Pani Rehtorko! Nasza gyńś... wcale nie wyglondo, bo ta dziura, co przez nia wyglondała, mój tatulek wczora deskami zabił i... już nie wyglondo...!

PANI: Boże święty! Jakież ja mam zmartwienie z tymi wstrętnymi leniuchami...!

Potrzepalski! Ty mi w tej chwili powiedz, jak powstał człowiek?

*[wszyscy głęboko myślą]*

POTRZEPALSKI: ...No... Pon Bóczek wziyni do gorści gliny... chuchli, dmuchli... już był Jadom... Potym zdepli Jadamowi na ziebro... i wyskoczyła Jewa...! Siedzieli se w sadzie pod jabłonkom i nogle przisła do nich szlanga, tako długachno po bosoku serwała z drzewa piykny łowoc i zasyczała: „Jewo! Zeżer to jabko!”. Jewa sie nie dała prosić, jabko zchrupała, a Jadamowi jyny łogryzek dała – to go jeszcze dzisiaj w karku nosi... A wyncyj nie... pamiyntom...!

*[klasa się śmieje]*

PANI: Źle się wyuczyłeś... Jutro zgłosisz się przed apelem i mi wszystko porządnie opowiesz!

*[Jest dzwonek na przerwę, potem wszyscy wracają na swoje miejsca]*

PANI: Jaką to teraz mamy lekcję?

UCZNIOWIE: Geografia!

PANI: Powiedźcie mi proszę, co to jest góra...? No, Karbitka?

*[inni uczniowie myślą]*

KARBITKA: Proszę Pani Rehtorki... Jo je w kłopocie, bo jo nic takigo na własne łoczy nie widzioł...

PANI: No, to Mielimąka mi powie...!

MIELIMĄKA: ...Góra, to je – je ta – aki miejsce – sce... kaj mmmo – oja mamuli – iczka – czka pra – ani wiesza – ajom!

PANI: Chyba się zapadnę albo zawału dostanę przez was...! Wy lenie wstrętne! Już mi się wynoście... Muszę ochłonać...! No nie chcę was tu widzieć! *[uciekają]* Taaak! Tak... Tak to jest na świecie, kiedy rodzice nie dopilnują dzieci!

*[zmęczona i zmartwiona wychodzi]*

Maj 1964 r.



# SŁOWNICZEK WYRAŻEŃ GWAROWYCH

biere – bierze  
bioło – biało  
bojki – bajki  
bombony – cukierki  
budy – stragany  
bymbny – bębny  
blysknie – zabłyśnie

cera – córka  
ciacidełka – ozdoby  
ciecze – płynnie  
charynki – śledzie  
chytać – łapać  
ciyngiy – ciągle  
cołki – cały  
cosik – coś  
czorny – czarny

dło – dla  
doł – dał  
dopiyro – dopiero  
dować – dawać  
downo – dawno  
du dom – do domu  
dwiyrzi – drzwi  
dycki – zawsze  
dzierżeć – trzymać  
dziółszka – dziewczynka  
dziyń – dzień

fajno – ładna  
feryje – ferie zimowe  
frela – dziewczyna  
furgać – fruwać

galoty – spodnie  
gibko – szybko  
godać – mówić  
gonseczki – gąski  
graczki – zabawki  
gripsko – grypa, przeziębienie  
gryfne – ładne  
gwiozdkki – gwiazdy  
gymba – buzia

hancwoty – wygłupy, zabawy

inksze – inne

jo – ja  
ji – jej  
jyny – jedynie

kachlok – piec kaflowy  
kaj – gdzie  
kandyś – gdzieś  
kapudroczek – surdut  
karlus – chłopak  
kiececza – spódnica  
kiej – kiedy  
kijoki – patyki  
kneflik – guzik  
kokot – kogut  
kolybać – kołysać  
kolybka – kołyska  
koło – rower  
kolynda – kolęda  
koždy – każdy  
krajczoszki – kromki chleba  
krzok – krzak

kurzić – palić  
kwiotek – kwiatek  
kwiycie – kwiaty

latoś – tego roku  
leżanka – kanapa  
ludziska – ludzie  
lyczyć – leczyć

łoberwać – dostać  
łobstoji – przeżyje  
łoczka – oczka  
łod – od  
łodpoczywać – odpoczywać  
łodpust – odpust  
łogromny – wielki  
łojciec – tata  
łokropnie – okropnie  
łonczyczka – łąka  
łotworzył – otworzył

mandle – migdały  
maszkiecieć – kosztować  
maszyrować – maszerować  
miechy – worki  
miyni – zmienia

nachytać – złapać, dostać  
nadziwać – napatrzyć  
nałupane – rozbite  
napolić – rozpalić  
nastrożyć – ozdobić, ubrać  
nawarzyć – ugotować  
na łopak – na odwrót  
nieborok – niezaradny, niezdara  
nieskorzyj – później  
nojmilej – najmniej

ozwały się – odewały się

paradno – wystawna, elegancka  
pedzieć – powiedzieć  
pieczki – suszone owoce  
poschraniac – posprzątać, pochować  
popyrskać – popryskać  
porzykać – pomodlić się  
pryndko – szybko  
przeblyc – przebrać  
przeciepnoń – przerzucić  
przi – przy, obok, koło  
przilecieć – przybiec, przylecieć  
przoć – kochać  
przyńść – przejść  
ptok – ptak  
ptoszki – ptaszki

radować – cieszyć  
rankiy – rankiem  
roz – raz  
rozciepać – rozrzuć  
rozmańte, roztomańte – różne  
roztomiłe – ukochane  
rozwyrać – rozwierać  
rzyczka – rzeczka

siedzom – siedzą  
skowroźny – żywy, rozmowny  
skurzica – cyrkon  
smyczom – nioś  
sonki – sanki

sornik – sarna, jelen  
spiyrać – kłócić  
spotkosz – spotkasz  
sprzyczka – sprzecza, kłótnia  
starać się – martwić się  
starka – babcia  
starzik – dziadek  
strzybno – srebrna  
stykło – starczyło  
szytry – cztery  
sumiyni – sumienie  
swoji – swoje  
szczyro – szczerza  
szlińcuchy – łańcuchy  
szmak – smak  
szmakuje – smakuje  
szychta – dniówka, czas pracy  
górnika w kopalni  
szufłoda – szuflada

śniom – śnić  
śpiychać – śpieszyć się  
świyci – świeci

tajymne – zagadkowe, tajemnicze  
tańcować – tańczyć  
teschnica – tęsknota  
trefić – spotkać  
trompeta – trąbka  
trza – trzeba

ujec – wujek  
umazano – brudna

wągel – węgiel  
wedle – według  
wioter – wiatr  
wieczerać – jeść kolację  
wieczerso – kolacja  
wiele – ile  
wielgachno – wielka  
wijać – splatać  
wilijo – wigilia  
wioneczki – wianki  
wobiom – przyciągają  
wodziczka – woda  
wonio – pachnie  
wożyć – szanować, darzyć szacunkiem  
wożyć – ważyć  
wrazidlato – wścibskie, docieklewe  
wyjrzeć – wyglądać, wypatrywać  
wylynkać – wystraszyć  
wyrzońdzić – zrobić (raczej  
ze skutkiem negatywnym)

zaczon – zaczął  
zaglondo – patrzy  
zaroż – już  
zbiyrać – zbierać  
zegroda – ogródek  
zesmożka – zasmażka  
zdrzadło – lustro  
zioreczka – ziarna  
zopaska – fartuch

zodyn – żaden  
żymła – bułka



IRENA SAUER, urodzona 4 lutego 1935 roku w Jejkowicach na Górnym Śląsku, mieszkanka Turzy Śląskiej w Gminie Gorzypce – nauczyciel, folklorysta, animator, metodyk kultury w zakresie programowania, upowszechniania i krzewienia amatorskiego ruchu artystycznego. Instruktor kategorii „S” (Specjalnej) amatorskich zespołów teatralnych, muzycznych i folkloru; autorka tekstów, muzyki, scenariuszy, widowisk estradowych opartych na kulturze regionu oraz ich reżyser (m.in. „Jak łosiatki, to łosiatki – z grzebanym basą”, „W oczekiwaniu na Dziecięteczko Nadzieje”, „Babski comber”, „Złote Gody u Zefirka”, „Przł podpuszcz”). Kierownik Artystycznej Rodziny Seniorów „Nie dejmy się”, przed laty kierownik grupy wokalne „Jaskółki” przy Zespole Pieśni i Tańca „Włodzisławia”, członek Zarządu Towarzystwa Kultury Teatralnej Wojewódzkiego Oddziału w Katowicach, od 1990 roku prezes i główny organizator działalności TKT w rejonie Wodzisławia Śląskiego. Uhonorowana przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego nagrodą specjalną „Za całokształt działalności artystycznej” (2009 r.), a także: złotą odznaką „Zasłużonego w Rozwoju Województwa Katowickiego”, „Zasłużonego Działacza Kultury”, „Za krzewienie polskiego słowa na Ziemiach Odzyskanych”, Nagrodą Powiatu Wodzisławskiego w Dziedzinnie Kultury (2014 r.). Posiada również złotą Odznakę TVP za krzewienie wiedzy i organizację 401 Klubów Miłośników Teatru Telewizji w powiecie wodzisławskim. Laureatka I miejsca VII Juwenali III Wieku w Warszawie w kategorii „proza” (2014 r.). Teksty literackie publikowane są w miesięczniku gminy Gorzypce „U nas” oraz czytane w Radiu Piekary i Radiu Katowice. Doradca metodyczny i współpracownik ośrodków kultury w gminie Gorzypce i Wodzisławiu Śląskim. Autorka śpiewnika „Pieśnielki od Wodzisławia ze skarbczyka Ireny Sauer”, wydane w 2007 staraniem Wodzisławskiego Centrum Kultury.

Absolwentka Zaocznego Studium Nauczycielskiego w Raciborzu na kierunku muzyka, śpiew, Zaocznego Studium Teatralnego w Warszawie przy Centralnej Poradni Amatorskiego Ruchu Artystycznego, Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie na kierunku pedagogiki kultury. Wieleletni kierownik Powiatowej Poradni Kulturalno-Oświatowej w Wodzisławiu Śląskim. W latach 1955-1965 kierownik i nauczyciel w Szkole Podstawowej w Ślawitowie. W latach 1975-1991 dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Wodzisławiu Śląskim i kierownik Rejonowej Pracowni Konsultacyjnej Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Katowicach. Założycielka grupy twórców nieprofesjonalnych „Misterium” z sekcjami: poezji, muzyki, fotografii, plastyki, folkloru. W latach 1978-1987 organizator uniwersytetów powszechnych, studiów wiedzy o kulturze, rodzinie, problemach prawa pracy, kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Organizator i juror licznych przeglądów i konkursów z zakresu kultury słowa, gwary i folkloru. Skarbnica wiedzy o kulturze Górnego Śląska.

